

# Mi-La, Dziwię się (prod. Święty)

Nie słyszę nic - drgania fal przynoszą bełkot  
Nie widzę, gdy sprzed oczu zniknęło piękno  
Nic nie czuje, nie chce nic i nie pożądam  
Zabieram tylko trochę tlenu, którego nie oddam  
Nic nie rozumiem i niczego nie posiadam  
Nie wiem co to wstyd, zazdrość, ani zdrada  
Nie tęsknię, nie pragnę, nie mam słabości  
Nie myślę, nie pytam, nie mam wątpliwości  
Nie śpieszę się nigdzie, bo nie mam po co  
Nie czuje zimna, po ulicach chodzę boso  
Nie wiem czym jest chęć wiedzy, nieciekawi mnie nic  
Bywam smutna, nie mam pojęcia co to łzy  
Nie daję, nie biorę, nie proszę, nie kocham  
Nie nadażam, nie wiem kiedy znów przyszedł listopad  
Jadę 17 jestem zmęczona, chce zasnąć  
Patrzę na ludzi, dziwie się, dziwne to miasto

Ci, co mniej wiedzą śpią spokojniej  
A w mojej głowie myśli niespokojne  
Wsiąkam w beton, tak jak krew wsiąka w bandaż  
Od dziwnego świata detoks odbijam ? bo nie ogarniam

Nie oglądam wiadomości, nie czytam gazet  
Nie jestem zbyt miła, nie miej mi za złe  
Nie lubię współczesnej muzyki, ani kina  
Mogę pójść z Tobą do Luny ale nie do Multikina  
Nie jara mnie zakup nowej szminki czy brożki  
Nie pogadamy o kolorach lakierów do paznokci  
I nie pisz od mnie na czacie o tym co czujesz  
Musze patrzeć prosto w oczy ? tylko wtedy rozumiem  
Nie przywiązuje też zbytnej wagi do metek  
Dlatego twój modny strój to niezbyt trafiony pretekst  
Często przepraszam i czasami jest mi wstyd  
Jak granice przekraczam, i jak zastaje nas świt  
Czasem wydaje mi się wszystko nienormalne  
A te rzeczy co mnie dziwią, dla innych naturalne  
To dziwni mnie jeszcze bardziej, ale znam odpowiedź  
Albo ja tu nie pasuje, albo świat stanął na głowie

Ci, co mniej wiedzą śpią spokojniej  
A w mojej głowie myśli niespokojne  
Wsiąkam w beton, tak jak krew wsiąka w bandaż  
Od dziwnego świata detoks odbijam ? bo nie ogarniam

Chce połowy części, fragmentów substytutu  
Nie chce jałowych treści i żadnych półproduktów  
Nie chce cię brutto, chce miłości bez make up?u  
Czyste płótno, owiń mnie w je i pokaż światu  
Nie daj zwątpić, gdy na skórze szorstki dotyk zimnej grudniowej nocy  
I kiedy nie wiem co robić  
Bądź ze mną, gdy w decybelach odmierzam niepewność  
Chce wiedzie cna pewno  
Chce wiedzieć na milion procent, że nie złamie cię nic  
Nie sprzedaż wiary za forszę  
I tak nie uwierzę i tak skreślę na starcie  
Blizna staje w szranki z ducha chartem  
Ja chce cieszyć się czasem, nie na liczenie go tracić  
I tak sam pokaże, co wczorajszy wybór wart dziś  
A dziś dzień jak co dzień, czyli raczej pod górę  
Powietrze potrzebuje spokoju, normalności  
Głupoty chamstwa i banałów - mam dość dziś!

Ci, co mniej wiedzą śpią spokojniej  
A w mojej głowie myśli niespokojne

Wsiąkam w beton, tak jak krew wsiąka w bandaż  
Od dziwnego świata detoks odbijam ? bo nie ogarniam  
/4x